Konto czekowe 200368.
Nr. 1 (związkowy) Poznań, styczeń 1926. Cena 5 groszy

Gazeta dla Kobiet

Najlepsze Życzenia Noworoczne zasyła Związek Kobiet Pracujących oraz Redakcja Gazety dla Kobiet — Stowarzyszonym, Czytelniczkom i Czytelnikom oraz wszystkim życzliwym.

NOWY ROK.

Nowy Rok! A więc nowa nadzieja przyszłości, nowego szczęścia, nowych, lepszych czasów!

Nowy Rok! a więc nowe myśli, nowe porachunki, a nadewszystko: *nowa wiara.*

Czasy ciężkiej walki ekonomicznej w znacznej mierze odebrały nam tę wiarę w możność poprawy stosunków; szerząca się coraz bardziej nędza nasuwała przykre myśli podszeptujące ustom niskie, bluźniercze słowa na rzeczy święte, na ideały ojczyste. Ludzie skłonni do ofiar i poświęceń zasklepili się w egoiźmie, inni nie poniósłszy żadnych ofar a tylko nie mogący wyzyskiwać niekorzystnych konjunktur handlowych poczęli kamieniem pogardy rzucać na wszystko, co kochane i własne. Złe języki roznosiły plotki, szerzyła się zaraza niskich, brzydkich, nieufnych podejrzeń, które uderzając falą zgnilizny o serca wielu ludzi małej wiary podmywały fundamenty gmachu państwowego. Wiara gasnąć poczęła. Na szczęście nie u wszystkich, nie powszechnie. Płomień ideału tli jak dawniej pomimo wszystko! Więc dzisiaj, gdy Nowy Rok stoi przed progiem nastąpić mającego czasokresu, dzisiaj pora po temu, by nad temi zjawiskami, zastanowić się, a gdy trzeba uderzyć w piersi silnie a serdecznie, ze skruchą i chęcią poprawy. Wiarę w lepsze jutro wskrzesić nam trzeba, gdy zgasła, a rozdmuchać i rozpłomienić, gdy zesłabła i zbladła wśród ostatnich ekonomicznych niepowodzeń państwowych. Ojczyznę nietylko gdy silna i nas dobrobytem obdarza — kochać trzeba, ale jeszcze i wtenczas, gdy słaba i pomocy wszystkich pragnie i woła; tak, gdy matka zdrowa i silna domem kieruje i dziećmi, czy tylko wtenczas jest kochania godna, czy nie w równej, albo i w większej mierze na miłość zasługuje, gdy słaba, chora i niezd;olna do pracy i kierownictwa?

Zły to człowiek, który tylko przed silnym się ugina, a słabemu dokucza, który w silnym wszystkie doskonałości widzi, a słabemu wszelkich zalet odmawia. Niewolno deptać narodowe ideały w złej godzinie niepowodzeń, ale serca krzepić i wiarę wzmacniać na przetrwanie zła.

W tej myśli składamy życzenia noworoczne życzliwym naszej gazecie, licznym rzeszom naszych czytelniczek i czytelników: byśmy w roku 1926 umieli i chcieli przezwyciężyć słabość serc i charakterów, byśmy krzepili w sobie *wiarę* i nie pozwolili jej nigdy osłabnąć w gorszych nawet niż obecnie czasach, lecz byli stale przekonani o zwycięstwie uczciwych i świętych usiłowań naszych ku odbudowie wewnętrznej gmachu Rzeczpospolitej Polskiej, z którą związany jest los wszystkich nas i każdego z osobna, a bez której nie byłoby nam szczęścia ni spokoju ni zbożnego życia.

Takie uczyniwszy postanowienie pewni być możemy, że Rok Nowy, ten 1926, będzie pod wielu względami lepszy od ubiegłego, że po wytężeniu wszystkich sił narodu i skierowaniu woli ku dobremu zło się przesilić musi, gdy przesili się w sercach ludzi. Świadomie, pewnie, niugięcie dążmy ku poprawie w tym Roku Nowym. Wszystkim, którzy nas rozumieć chcą — życzymy dążenia w tym jedynym, godnym Polki i Polaka czasów obecnych, kierunku.

R. St.

Stowarzyszeniom Kobiet Pracujących i Stowarzyszeniom Różańcowym

Na rok 1926.

Nasz Kościół św. nie posiada osobnych życzeń noworocznych.

Zato ma Kościół św. w swej skarbnicy jedno życzenie, które starczy za wszystkie inne życzenia.

Życzenie to krótkie, znane, często słyszane, rzadko jednak w całem swem znaczeniu bywa zrozumiane.

Życzenie to, w dwóch tylko zawiera się słowach, ale w tych słowach mieści się wszelakie szczęście i wszelakie błogosławieństwo, jakie spotkać może ludzką istotę tutaj na ziemi.

1. DOMINUS VOBISCUM

Niech bóg będzie z wami!

Dominus vobiscum!

Niech Bóg będzie z wami w Roku Nowym, Matki chrześcijańskie, jako był z Noem i z rodziną jego!

W misternie zbudowanym korabiu umieścił Noego z rodziną i przez długie miesiące rodzinę tę ochraniał od niechybnej śmierci wśród wezbranych i rozhukanych fal niszczącej i wszystko pochłaniającej powodzi...

Niech będzie Bóg z tobą Matko chrześciańska!

Niech w Nowym Roku czuwa nad domem Twoim! Niec hchroni go od piorunów i od powodzi! Niech jedność, wyrozumiałość, uległość obopólna w domu twoim zagości!!!

Niech w domu Twoim będzie z Tobą jako był Bóg z Abrahamem w domu Jego! Gdy zabobony i gusła pogańskie zakradać się poczęły do jego żydowskiej rodziny, wziął go za rękę i wyprowadził do innej szczęśliwszej krainy.

Tak niech Bóg będzie z Wami, matki chrześcijańskie, gdy bezbożnik zajrzy do zagrody Waszej, gdy siać pocznie kąkole między waszą pszenicę, gdy zapragnie burzyć i ruinować, co budowałyście mozolnie, gdy w miejsce obyczajów chrześcijańskich szczepiać zacznie nowoczesną obojętność religijną i niechlujstwo pogańskie! Niech wtenczas Bóg będzie z Wami!

2. DOMINUS VOBISCUM.

Niech będzie Bóg z Wami, Panny chrześcijańskie!!

Rok Nowy! Djabeł Stary!

Jak dawniej, dak, i w tym roku zastawiać będzie sidła i zasadzki!

Niech Bóg będzie z Wami jako był z pastuszkiem Dawidem!

Bóg mu pomagał; łaską swą tak go wspierał, że chłopięciem będąc zwyciężył strasznego olbrzyma! Niech Bóg będzie z Wami!

Niech was nauczy szanować Boga i niech was nauczy szanować siebie!

Bojaźń Boża i czystość dziewic... oto najlepsza ochrona narodu! ... mówi Platon.

3. DOMINUS VOBISCUM!

Niech Bóg będzie z wami, którzy chorujecie, cierpiąc boleści duszy czy dolegliwości ciała!! Niech Bóg będzie z wami w roku nadchodzącym. Wy z wszystkich potrzebujecie pomocy najwięcej!!

Wy ludzie zawiedzionych nadziei i marzeń ... najszczęśliwszych!!

Jakie pocieszenie dać Wam w Nowym Roku??

Czy mam wam wmawiać, że bieda nie jest biedą, że starość jest radością, że zamiast czarnej niewdzięczności zbierać będziecie urocze owoce słodkiej wdzięczności!!!?

Niech oto Bóg z Wami będzie! Niech ochroni was od zgorzkniałości i od nieufności i od zwątpienia! Niech się zlituje tego roku nad wami jak się zlitował nad królem Ezechiaszem przysyłając mu Izajasza z proroczem zwiastowaniem:

„Widziałem łzy twoje, słyszałem modlitwy i błagania twoje, powrócę ci zdrowie, a nadto dodam do dni Twoich lat nowych piętnaście..."

4. DOMINUS VOBISCUM!

Niech Bóg będzie z wami Szanowne Panie, które stoicie na posterunku i straż pełnicie sprawując opiekę nad gromadą sobie powierzoną!! Wasza droga ciernista! Lecz Wy potraficie i wieczerzy nie dojeść, i nocy nie dospać i od ust sobie odjąć, w pracy ... ogółem mozolnej, pełnej poświęcenia!! Bóg Wam to wynagrodzi!!

Niech będzie Bóg z Wami Szanowne Zarządy

Niech będzie Bóg z Wami Wielebni Patronowie

Niech będzie Bóg z Wami Zacne Zelatorki

Niech będzie Bóg z Wami Pionierki, które torujecie myślom i pismom Związku naszego drogę w nowe krainy!!

Praca ciernista! Jedna róża — a sto kolcy dokoła; jedna radość w pośród stu przykrości.

Niech Bóg z Wami będzie i ujmie goryczy w Nowym Roku!!

Izraelici błąkając się po pustyni i nie mając wody już przez trzy dni, doszli do Mara: tamże znaleźli wodę, lecz woda była gorzka i nie do picia!!

Mojżesz upadł wtenczas na kolana i do Boga począł wołać o zmiłowanie, a Bóg wskazał mu drzewo. To drzewo wrzucił Mojżesz do wody. A woda straciła gorycz i stała się słodka."

(F. Kuntze W.)

Tak niech Bóg odejmie wszelką gorycz wszelkiej pracy Waszej!!

Niech Wam da drzewo krzyża do ręki, to drzewo ufności i nadziei.

Kalwarię niech Wam zamieni na górę radości, na górę Tabor!! bo

„Błogosławieni, co mieli nadzieję,
i co do końca w jasny świt wierzyli,
pomimo wichrów, pomimo burz kolei!
Błogosławieni, co w śmiertelnej chwili,
kiedy świat cały wokół ich się walił
Sprawiedliwości zwycięstwo głosili!
Błogosławieni, którym duch się palił
ku wielkim myślom, i ku wielkim czynom,
I ciernia życia nigdy się nie żalił!
Błogosławieni!"

z wierszu A. Lange'go.

Ks. Forecki, Sekretarz Generalny
Zw. Kob. Prac.

Sprawy Związkowe

Sekretarjat Gen. donosi:

I. Kurs szycia w *Kopaszewie.* Z inicjatywy p. Wandy Chłapowskiej odbył się w Kopaszewie trzy tygodniowy kurs szycia, robótek i kroju. Uczenic było 17. Dzięki subwencji i życzliwemu poparciu inicjatorki, 17 uczenic korzystało z kursu trzy tygodniowego za opłatą tylko zł. 3. Kurs zakończono wystawą, na której widzieliśmy mnóstwo fartuchów, spódniczek, jaczek. Nawet kołnierz futrzany i ciepły kożuch, prezentował się między pokazami. Kurs prowadziła p. Marja Witkowska z Poznania. — Które Stowarzyszenie urządzi kurs następny?

II. Paniom, należącym do Związku Kobiet Pracujących Okręg Poznań, najserdeczniejsze wyrażamy podziękowanie za umiejętne zorganizowanie Święta Matki.

III. Skarbniczki! Panie skarbniczki prosi Sekretarjat o łaskawe wczesne uregulowanie rachunków za rok 1925. Składki te, za gazetę za członkostwo, należy natychmiast wysłać do Związku.

IV. Związek wysyła na życzenie Stowarzyszenia lub Żywego Róż. na miejsce dzielną prelegentkę. Cztery tygodnie naprzód trzeba ją zamówić.

V. Panie Sekretarki! Prosimy podać natychmiast po walnem zebraniu skład cały nowego zarządu, wybranego na r. 26 oraz niedzielę i godzinę, w której odbywają się posiedzenia.

VI. W związku można zamawiać sztuczki teatralne na przestawienia okolicznościowe oraz materjały na Święto Matki.

VI. Sprawozdania roczne wyślemy osobno.

VII. W niedzielę 10. 1. 25. odbędzie się wielka uroczystość Służby Żeńskiej w Poznaniu.

Swięto Matki.

W dniu 8 grudnia odbyła się podniosła uroczystość w Poznaniu: *Swięto Matki.* Już to po raz drugi ruchliwy Związek Kobiet Pracujących przystąpił do publicznego uczczenia Matki dając tem samem możność społeczeństwu Poznania do wyrażenia uczuć miłości, przywiązania i uznania tym licznym rzeszom spracowanych i ofiarnie dla dzieci swych ponoszących trudy matek, pracować, otaczając je specjalną czcią i miłością, aby utrudzone matki miały rzeczywiste święto. W niektórych kościołach dzieci dorosłe i nieletnie przystępowały do komunji św., ofiarując ją za matkę. Stowarzyszenia żeńskie, a przedewszystkiem Związku Kobiet Pracujących asystowały uroczyście ze sztandarami, przy mszy św., w swoich kościołach parafjalnych.



Odbitki żywych obrazów z Swięta Matki.

Związek Kobiet Pracujących okręgu poznańskiego zamówił na godz. 9-tą, w dniu 8 grudnia w kościołach parafjalnych Poznania msze św. na intencję wszystkich matek, w szczególności zaś ofiarowano swe modły za matki biedne i najbardziej nieszczęśliwe. W niejednych rodzinach w dniu tym nie pozwalały wdzięczne dzieci matkom

Wieczorem o godz. 5-tej, wielka sala Apollo zaledwie pomieścić mogła liczne rzesze pubiczności, wśród której zgromadziły się wszystkie warstwy i stany społeczeństwa. Z Zarządu Związku Kobiet Pracujących nie brak było nikogo, a obecność wielu znanych i cenionych kapłanów świadczyła wymownie o sympatji, jaką wśród sfer du-

chowieństwa naszego zyskał sobie Związek Kobiet Pracujących.

Program uwzględniał stronę etyczną i estetyczną. Wykonanie części estetycznej spoczywało w rękach wytrawnych artystów jak prof. Poselta (skrzypce), Komorowskiej (fortepian) i Wandy Roeslerówny, artystki Opery Poznańskiej. Całość podnosiły niezwykłe obrazy sceniczne, których było sześć, o następującem znaczeniu: matka — cyganka, żona pijaka, żołnierz — matka, siostra miłosierdzia, matka — japonka i matka w chacie polskiej.

Ideą obrazów było unaocznienie ogromu ofiary ponoszonej przez matkę dla dziecka. Wyborowy i piękny tekst obrazów scenicznych zawdzięcza Zw. P. P. p. prof. Beerowej.

Atrakcją wieczoru była pani Marja Czeska-Mączyńska, która na zaproszenie Związku Kobiet Pracujacych przybyła z Żywca do Poznania. Referat (który podamy później) opiewał o zadaniach współczesnej kobiety-matki. Piękne deklamacje wygłosiła p. Zofja Zacharjasiewiczowa, oraz p. Al. Maliszewski.

W końcu ks. senator St. Adamski w serdecznych słowach dziękował ks. Foreckiemu, Sekretarzowi Związku Kobiet Pracujących za podjęcie się tak trudnego zadania, jakiem było urządzenie po raz pierwszy u nas w Polsce „Święta Matki".

Ks. senator przemówił następnie w słowach pięknych i podniosłych do matek obecnych zapewniając je, że dla upamiętnienia podniosłych chwil uroczystości i uczczenia zasług matek, Związek K. P. pragnął choć drobnym upominkiem obdarować zebrane. Nie było to jednak możliwe w tak trudnych ekonomicznie czasach. Postanowił więc Związek choć jednej matce wręczyć pamiątkę. Wybrano panią Szwarcową z parafji Bożego Ciała, jako najgodniejszą tego zaszczytu; nie mając własnych dzieci, p. Szwarcowa podjęła się trudnego zadania wychowywania 8 obcych.

Na zakończenie orkiestra gimnazjum Im. Bergera odegrała wiązankę muzyczną pod batutą p. prof. Borzyszkowskiego. Studentów nagrodzono hucznemi oklaskami.

Publiczność opuszczała salę w miłym nastroju i przekonaniu o dobrze i podniośle spędzonych chwilach, z uczuciem wdzięczności dla Związku Kobiet Pracujących, który pierwszy zainaugurował Święto Matki i, zamiłowanie do urządzenia tej uroczystości szerzy na prowincji jak np. w Lesznie, Rawiczu, Ostrowie, Szamotułach, Inowrocławiu i Kruszwicy, gdzie z inicjatywy miejscowych zarządów Zw. K. P. obchodzono już w sposób podobny dzień Matki.

Tym sposobem otwiera Związek Kobiet Prac. nową drogę dla twórczości literackiej, która w utworach na cześć matki znajduje dziedzinę mało opracowaną artystycznie.

Wdzięczne to pole dozna zapewne z biegiem czasu szerszego zainteresowania kół literackich. Obecnie już posiada Zw. K. Pr. kilka wierszy okolicznościowych, dziewięć obrazów scenicznych i utwory dramatyczne.



Podnieść jeszcze należy miły pomysł komitetu uroczystości, rozdawania kwiatków na sali: czerwonych — dla osób, które są w tem szczęśliwem położeniu, że matki ich żyją jeszcze i białych dla nieposiadających już matki. Okazało się przytem, że przybyły przeważnie osoby mające jeszcze matkę, czerwonych kwiatków zabrakło, a białe pozostały.

Sądzimy, że tak pięknie zainicjowane dzieło znajdzie poparcie i uznanie całego społeczeństwa, że w przyszłości na całym terenie Rzeczpospolitej obchodzić będziemy rok rocznie uroczystość święta matki celem podniesienia i uszlachetnienia ducha. Stow.

Myśli.

Kobiety we wszystkich swych przedsięwzięciach są pełne niezwykłego zapału i wytrwałości. Więc też gdy się oddają złu, sprowadzają największe nieszczęścia, a gdy się oddają cnocie, nie lękają się żadnej trudności. — Św. Jan Chryzostom.

Szczęśliwy mąż, który ma dobrą żonę, albowiem liczba jego lat podwaja się. Żona dzielna sprawia radość mężowi, lata swego życia spędzi on spokojnie... czy on biedny, czy bogaty, serce jego jest dobrej myśli, a oblicze zawsze pogodne. — Pismo św.

Ludzie z ciekawością śledzą życie swych bliźnych, lecz są leniwi, jeśli chodzi o poprawę życia własnego. — Ś. Augustyn.

Zestawił: Ks. Kaczorowski.

Szkoła powszechna dla dziewcząt i jak wyglądać powinna?

Szkoła gospodarstwa domowego w Poznaniu przy Placu Stawnym.

Przed dwoma tygodniami będąc w Poznaniu, zwiedziłam przypadkowo szkołę powszechną przy Placu Stawnym, a mianowicie dział gospodarstwa domowego. Sądziłam, że to szkoła dorosłych panienek, więc udałam się tam z szczerym zamiarem zapisania mej córki na kurs gospodarczy. Lecz wielkie było moje zdziwienie, gdy dowiedziałam się, że w tej szkole uczą się i praktykują tylko dziewczęta szkolne w wieku od 13 do 16 lat.

Zachwycona miłym widokiem kuchni i mrówczą pilnością dziewcząt poprosiłam nauczycielkę, aby zaznajomiła mnie z urządzeniami tej szkoły.

W obszernej kuchni mieści się 6 ognisk: 3 gazowe i 3 zwykłe węglowe. Do każdego ogniska należy trzon kuchenny t. j. stół, krzesła, półki z naczyniami kuchennemi, stołowemi, wodociąg, ścierki i ręczniki.

W spiżarni na półkach lśniących od czystości są rozmieszczone szkła z zaprawionemi owocami i przeróżne zapasy — wszystko w słojach z odpowiedniemi nalepkami.

Za kuchnią znajdują się ubikacje do przechowywania sprzętów porządkowych, jak szczotek, szmat do wycierania itd. — Dalej pralnia, gdzie uczennice piorą początkowo bieliznę kuchenną, serwety, ścierki, ręczniki, a później bluzeczki i bieliznę osobistą. W prasowalni znajduje się magiel i przybory do prasowania. Wszelką wypraną bieliznę bluzeczki i sukienki uczennice same prasują.

Ciekawość moja coraz więcej wzrasta. Nauczycielkę zarzucałam pytaniami, a ona z niestrudzoną uprzejmością udzielała mi wyczerpujących informacji.

Dziewczęta przychodzą do szkoły gospodarczej raz w tygodniu. Zawsze 6 uczennic tworzy gospodarstwo i rozporządza swoim ogniskiem i trzonem kuchennym. Wszystkie dziewczęta są obecne przy przygotowaniu obiadu. Kolejno obejmują stanowisko gospodyni i kolejno wypełniają rozmaite czynności gospodarcze. Np. na pewnej lekcji pewne dziewczynki gotują zupę, inne przyrządzają pieczeń, znowu inne albo piorą, albo prasują, albo cerują bieliznę kuchenną.

W parze z kursem praktycznym postępuje kurs teoretyczny. Bywają tam wykłady: o pożyteczności pokarmów strączkowych, mlecznych, o pielęgnowaniu chorych, niemowląt, o apteczce domowej, o ziołach leczniczych i ich sposobie przygotowania i konserwowania. W końcu zwróciłam uwagę na tablicę ścienną z zapisami. Poprosiłam nauczycielkę o objaśnienie. Otóż dziewczęta przychodząc rano do szkoły, wpierw notują równocześnie na tablicy i w oddzielnych zeszytach przepis każdej wykonanej potrawy. A więc każda z uczennic posiada wypróbowaną praktycznie książkę. Następnie wyruszają dwie uczennice po zakupy, a reszta zajmuje się rozniecaniem ognisk, nastawieniem wody, robi przygotowania do prania, magli itd. Skoro dziewczęta wrócą z miasta, oblicza się koszt obiadu na 1 i 6 osób i notuje. (Przy końcu roku szkolnego ustawia się budżet). Następnie omawia się wartość odżywczą danego obiadu i rozpoczyna się krzątanie, aby obiad wystawić na oznaczoną godzinę. W międzyczasie, gdy się potrawy gotują miewa nauczycielka odpowiedni wykład.

Po spożyciu obiadu następuje gruntowne uporządkowanie kuchni. Jedne uczennice pomywają naczynia, inne szorują krzesła, podłogę itd.

Jestem zachwycona istnieniem takich szkół gospodarczych dla dziewcząt przy szkołach powszechnych. Poznań ma naukę gospodarstwo domowego jaknajlepiej zorganizowaną. Każda dziewczyna po 7-miu latach nauki w szkole powszechnej a ukończeniu najwyższej klasy, wychodzi z bogatym zasobem wiadomości z zakresu zajęć gospodarczych.

Niektórzy sądzą, że szkoła powszechna wiele daje, ucząc nasze córki robót ręcznych. Niestety ta umiejętność dla dzieci ludu nie jest wystarczająca. Nasze dziewczęta powinny już w szkole zapoznać się z wszystkiemi pracami, które znać powinna każda wzorowa gospodyni. Nas po większej części nie stać na to, aby córki po wyjściu ze szkoły posłać do specjalnych szkół gospodarczych. Krzywdę wyrządzamy własnym córkom nie domagając się dla nich racjonalnego wykształcenia kobiecego.

Żądajmy szkół gospodarczych przy wszystkich szkołach powszechnych w miasteczkach i po wsiach. Sprawę tę poruszajmy na naszych zrzeszeniach kobiecych, na wiecach, zjazdach i zebraniach rodzicielskich w szkołach.

Stowarzyszona.

Dział ogólny.

Kolęda

Tobie bądź chwała Panie wszego świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata,
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli,
Łaska twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami:
Mnóż w nas nadzieję, przysporz prawej wiary;
Niech uważamy Twe prawdziwe dary.
Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody,
A Ty nas nie chciej odstępować Panie;
I owszem, racz nam dopomagać na nie.
Błogosław ziemi z Twej szczodrobliwości,
Niech nam dawa dostatek żywności,
Uchowaj głodu i powietrza złego
Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego.

Jan Kochanowski.

Nowy Rok.

Powiał wicher z wschodniej strony, naniósł śniegu całe góry, ziemię zmroził i ponury, chmurny kaptur porozwieszał, słońce skryło się złociste, tylko z nieba promieniste lecą płatki za płatkami, świat się okrył w krąg śniegami.

Na rozdrożu popod krzyżem przysiadł sobie starowina, kijem w ziemię stuka twardą, na pierś spuścił głowę hardą, duma sobie i wspomina.

Na rozdrożu, na rozstaju, gdzie to kwiatki kwitną w maju, gdzie w leszczynie słowik kwilił, gdzie to latem niema chwili ani nudnej żałośliwej, kwiaty, ptaki stroją dziwy, teraz zimą w samotności jeno żebrak stary gości.

Popod krzyżem, pod spruchniałym, na kamieniu usiadł białym, Stary Rok i głową kłonie wśród przeczystej śniegów toni.

A tuż przednimpo lną drogą, widma się przesuwać mogą, za marami suną mary,wszy stkich poznał ów Rok Stary.

Idzie dziewczę złotowłose, rączki białe załamuje, co przestanie popłakuje, co odejdzie to znów szlocha, widać tęskni, widać kocha, Roku, Roku, Roku Stary! jakże dochowałeś wiary? Obiecałeś szczęsną dolę, a ja płacząc idę w pole. — Białą drogą, ścieżynami idą mary za marami, a Rok Stary oczy mruży, podchod długi, pochód duży.

Idzie chłopak grabki niesie, opada mu z bark kapota, gdzież tu radość, gdzie ochota? smutna dumka grzmi po lesie, Roku, Roku, Roku Stary także dochowałeś wiary, miał zarobek być nielada, a tu kubłak z grzbietu spada, dola moja żałośliwa, wszędy pusta, smutna niwa.

Idzie matka pochylona, chustą sobie twarz zakryła, na mogiłki białe spieszy, któż tę matkę któż pocieszy? Roku, Roku, Roku Stary, także dochowałeś wiary? Dzieciąteczko pochowane, w sercu mam krwawiącą ranę.

Idzie rolnik w krąg spoziera, tam nowina tylko szczera, nie odrzuci rola ziarna praca trudna, praca marna.

Spieszy naród zasmucony, niema szczęścia ni ochrony, niema pracy, niema chleba, ale przecie wyżyć trzeba, Roku, Roku, Roku Stary tak to dochowałeś wiary? Miało dobrze być na świecie, obiecałeś złote cuda, a giniemy w nędzy przecie, zło się pleni strach i nuda...

Stary słucha, patrzy wokoło, coraz niżej chyli czoło, wicher chula w suchym gaju. Stary płacze na rozstaju.

A w tem nagle, gdzieś z oddali, dzwon kościelny się odzywa, brzmi i huczy, grzmi a wali, po dwanaście razy dzwoni, echo powtarzają bory, tuman śniegu się podrywa wicher hula w śnieżnej toni, co się dzieje, co to będzie?, zamroczyło się w krąg wszędzie, a pod krzyżem nadedrogą, znagła niema już nikogo.

Cisza, cisza, dookoła, nikt nie śpiewa, nikt nie woła, nikt nie idzie nikt nie stawa, jeno ziemi toń biaława, jeno nieba roztocz szara, wraz ze sobą się jednoczy w dalekościach giną oczy.

Ale wnet na nieboskłonie świt różowy zlekka płonie, coraz jaśniej coraz szerzej już na chmurach łuna leży, a w tem chmury się rozdarły, obłoki się o bory wsparły, słońce złote się wyłoni w tysiąc iskier śniegi płoni.

A ze słońca, ze złotego, rycerz leci, zwid skrzydlaty, z złota, srebra jego szaty a oblicza on jasnego.

Kto to? kto to?c o nam niesie? Powtarzają echa w lesie, powtarzają bory sine, jaką wieść, jaką nowinę?

Stają ludzie w domów progu, w pas się chyla witający, któżeś ty tak jaśniejący gościu miły gościu drogi, wstąp w ubogie nasze progi.

Spieszy naród zadziwiony, zasłaniają dłonią oczy, od słonecznej świata strony goniec młody w blaskach kroczy.

Matki dzieci mu wywiodły, starzy ciche szepcą modły, dziewcze tęskni, chłopak woła, wieść się niesie w dal wesoła.

Na cisawym grzmi rumaku, rycerz jasny, goniec boży, słońce w chorągwianym znaku, a oblicze z blasków z zorzy, niesie szczęście, jasną dolę na te miasta, na to pole ludzie serca mu otwarli, sztay do stóp rozpostarli, ufność mają, radość w duszy, że zło zginie, że się skruszy.

Wicher usnął za górami, chmury poszły spać za morze, w blaskach płoną światy boże, a po drogach wszędy, wszędy rozedrgane brzmią kolędy, każdy wesół, żyć gotowy.

W ten Rok Nowy, w ten Rok Nowy!

Chwost.

Jak składano dawniej życzenia noworoczne.

Podług starego zwyczaju proboszcz w kościele po kazaniu winszował parafjanom Nowego Roku, a po nabożeństwie na plebanji sam przyjmował życzenia. Okolicami zwyczaj ten utrzymał się do dziś dnia. Składać życzenia noworoczne byo to właściwie życzyć „nowego lata". Przedewszystkiem dzieci i uczniowie szkolni, zwani dawniej żakami prawili powinszowania rodzicom, dobroczyńcom i przełożonym; winszowali prozą lub wierszami, po polsku i po łacinie.

Żacy bywali najczęściej ubodzy, musieli więc starać się sami o wyżywienie i to najczęściej zbieraniem jałmużny. Na Nowy Rok zebrawszy się w gromadki, obchodzili wszystkie domy, winszowali nowego lata i starali się zaśpiewać coś takiego, żeby pobudzić do wesołości i hojności zarazem. Jedna z starych a wesołych pieśni żaków kolędujących tak się zaczynała:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ śpichrze otworzyć i miechy naspo rzyć,
Żyta ze trzy wory i woły z obory,
Hej, kolęda, kolęda!

Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia
Jagły jeśli macie, to wam korzec dajcie,
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszą,
Hej, kolęda, kolęda!
Grochu choć z pół woru z tutejszego dworu,
Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy,
Owsa ze trzy miary dla większej ofiary,
Hej, kolęda, kolęda!
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła łaskę,
Jeśliś nie sknera, daj i kopę sera,
Hej, kolęda, kolęda!
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Bacz, w jakim to czasie i daj dwie kiełbasie.
Które, kiedy zjemy, to podziękujemy,
Hej, kolęda, kolęda!

Żaków miejskich naśladowała dziatwa wioskowa; życzyła ona i winszowała najczęściej w tak sposób:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,
Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok!
Aby was nie bolała głowa ani bok,
Aby wam się rodziła i kopiła,
Pszenica i jarzyca, żytko i wszystko,
Abyście mieli w każdym kątku po dziesiątku
W stodole, w oborze, w komorze i na górze
lub:
Żeby wam się rodziło:
Żytko — jak korytko,
Pszenica — jak rękawica,
Bób — jak złób,
Owies — jak skopiec,
Len — jak pień.

Gdy otrzymali podarunek, dziękowali:

Za kolędę dziękujemy,
Zdrowia, szczęścia wam życzemy,
Byście państwo długo żyli,
Zdrowi i weseli byli,
Na ten Nowy Rok,
Co nam dał go Bóg.

Jeżeli odejść musieli z próżnemi rękoma wołali na odchodnem:

Żeby wam się rodził kąkol, stokłosa,
Babic do pół nosa.

W niektórych okolicach z powinszowaniami chodzili t. zw. „draby"; było ich trzech, z których jeden przebierał się za dziada. Mieli twarze posmarowane, czapki słomiane, długie kije: dziad okręcał się powrosłami, miał długą brodę i wąsy z konopi, oraz wielką torbę do zbierania „nowego latka". Tak winszowali Nowego Roku żartobliwą przemową i płatali figle, rozśmieszając domowników. Dziad miał kożuch wywrócony na sobie, a szarpany przez dziewczęta, broniony szablami (z drzewa), żartował i rozśmieszał wszystkich.

Do dziś dnia zachowało się w różnych okolicach Polski oprowadzanie niedźwiadka, oczywiście przebranego w skórę wilczą lub baranią, parobczaka.

Niedźwiedź, którego wodzi przebrany Cygan, przy odgosie skrzypek, wyprawia ciągłe harce i budzi śmiech zalecając się do dziewczyn. Otrzymane tą drogą podarki służą na wspólną, wesołą ucztę. Chłopcy i dziewczęta przebierali się w dniu tym za: Żydów, wojaków, baby. Najczęściej jednak za Cyganów, przyczem naśladują ich mowę, ruchy i krzyki. Czasami parobcy przebierali się za Cyganki. W innych stronach Polski chodził po kolędzie noworocznej święty Mikołaj z wielką lnianą brodą, długim kijem pielgrzymim i rózgą. Wchodził do domu, odkrywał growę, słuchał pacierzy. Grzecznie mówiące pacierz dzieci obdarzał podarkami, a nie umiejącym pacierza groził rózgą! Święty Mikołaj również po dziś dzień jeszcze nawiedza chaty w okresie Bożego Narodzenia.

Wróżby dziewcząt.

W wigilję Nowego Roku wieczorem dziewczęta czyniły wróżby zamążpójścia: lały na wodę roztopiony wosk lub ołów, dopatrując się w krzepnącym wosku i ołowiu kształtu symbolicznych przedmiotów. Jednej odlał się koń, miecz lub podkowa — pójdzie za rycerza; innej habit — zostanie mniszką, tamtej wieniec — przepędzi rok w panieństwie, tej krzyż... to smutna wróżba — mogiła!

Bywały też inne wróżby. Dziewczęta nabrawszy w warzęchy lemieszki słuchały psów szczekania: z której strony ono doleci, z tej konkurent przybędzie. Jeżeli słychać z dwóch stron: to swaty przybędą podwójne; jeżeli cicho wszędzie, to rok przeminie w panieństwie; a jeżeli od strony cmentarza — to śmierć.

Wróżono też z ognia zapalając wiechetki lnu; u której prędzej w górę wzleci — ta zamąż wyjdzie niebawem.

Niektóre wróżby dziewczęce tajemnicze były i straszne. Wierzono, że dziewczyna, która w wigilję Nowego Roku doczeka północy siedząc przy światłach jarzących przed lustrem i ani razu nie obejrzy się za siebie — ujrzy w zwierciadle stojącego, przy niej męża. Skromne i pobożne dziewczęta nigdy jednak tej wróżby nie próbowały, mówiono bowiem, że zamiast męża pokazuje się niekiedy — djabeł.

Zniknęły z czasem zabobony, z rzeczy poważnych przemieniły się w wesołe. Jeżeli dzisiaj jeszcze z szczątkami dawnych tych wierzeń się spotykamy to już w formie żartu, w który nikt nie wierzy, lecz tylko nim się zabawia.

Do dnia noworocznego odnoszą się przepowiednie i przysłowia starodawne:

— Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny.
— Gdy na Nowy jasno — w gumnach będzie ciasno.
— Gdy Nowy Rok mglisty — jeść będą zboże glisty.
— Na Nowy Rok — przybyło dnia na barani skok.

B.

Rok.

Sklepienie niebieskie przedstawia się nam w kształcie powierzchni wielkiej kuli, wewnątrz której znajduje się ziemia. Jeżeli w myśli przedłużymy płaszczyznę równika ziemskiego do spotkania się ze sklepieniem nieba — otrzymamy równik niebieski. Droga, po której słońce przechodzi w ciągu roku, przesuwając się między gwiazdami z zachodu na wschód przecina się z równikiem nieba w dwóch punktach, zwanych punktami równonocnymi. Gdy słońce przechodzi przez równik dn. 21 marca, mówimy, że nastała chwila wiosennego porównania dnia z nocą (początek wiosny), gdyż na całej ziemi dzień jest równy nocy i trwa 12 godzin. Po tym dniu słońce stopniowo zaczyna się odsuwać od równika, a największe oddalenie, przypadające w dniu 21 czerwca, oznacza letnie przesilenie dnia z nocą na półkuli północnej (początek lata); wtedy dzień jest najdłuższy (w Warszawie trwa 16 godz. 46 minut), noc najkrótsza a słońce zbliża się znów ku równikowi, na którym będzie dn. 23 września, tj. w chwili jesiennego porównania dnia z nocą. Następnie słońce przechodzi na drugą stronę równika, dochodzi w grudniu do takiej samej od niego odległości, jak i w czerwcu. Jest to zimowe przesilenie dnia z nocą (dn. 22 grudnia), dzień staje się wtedy najkrótszy (w Warszawie 7 godzin 34 minut) noc najdłuższa. Zbliżając się stopniowo ku równikowi, słońce będzie się na nim znajdowało

dnia 21 marca w punkcie równonocnym, gdzie było przed rokiem.

Rok ludy wyobrażały sobie w liczbach ścisłych, które jednak u różnych ludów wyrażały sęi odmiennie.

Według kapłanów egipskich w V. wieku przed Chrystusem rok zawiera 365 d., 6 g., 10 m. 11 s.

Według Hipparcha w II w. przed Chrystusem — 365 d. 5 g. 55 m. 12 s.

Według króla Alfonsa w XIII w. po Chrystusie — 365 d. 5 g. 49 m. 16 s.

Według Kopernika w XVI wieku — 365 d. 5 g. 49 m. 26 sek.

Według Mayera w XVII wieku — 365 d. 5 g. 48 m. 42 sek.

Według Bessla w XIX wieku — 365 d. 5 g. 48 m. 47 s. i tę ostatnią liczbę przyjmiemy za najdokładniejszą.

Według wyliczeń astronoma Litthoma, najdłuższy rok zwrotnikowy był w roku 3040 przed Chrystusem (365 dni, 5 godz., 49 min., 23 sek.); od tego czasu zaczął się stopniowo zmniejszać, a najkrótszy w r. 7600 po Ch. zawierać będzie 36 dni, 3 godz., 48 min., 8 sek.; potem długość roku znówzacz nie wzrastać.

U różnych ludów początek roku przypadał o różnej porze; później, ze względów praktycznych ustalono początek roku na dzień 1. stycznia.

W w. XV we Francji Nowy rok obchodzono w dniu 1 marca, za panowania Karolingów 25 grudnia. Rachubę od dn. 1. stycznia rozpoczęto od r. 1563. W Anglji do r. 1752 początek roku przypadał na dzień 25 marca, potem dopiero przeniesiono go na 1 stycznia. Opowiadają, że lud był z tej reformy niezadowolony, gdyż skrócono rok 1751. o styczeń, luty i 24 dni marca; prześladowano też lorda Chesterfielda, który głosował najusilniej za przeprowadzeniem reformy.

W Hiszpanji rachubę od 1 stycznia rozpoczęto w r. 1577, w Rzymie w r. 1691.

Najdłuższy z okresów czasu, przyjmowanych obecnie, wiek, nie zawsze zawierał 100 lat. U pogan rozróżniano wieki po 25, 30, 112 i 116 lat; u chrześcijan zaś, ze względu na lata jubileuszowe, liczono wiek jako stuletni okres czasu. Początek nowego roku przypada nie na rok setny, jak to chcieli niektórzy, lecz na rok pierwszy. Tym sposobem wiek XX rozpoczął się z dniem 1-ym stycznia r. 1901 (nie 1900). G. F.

Rzeczy praktyczne.

Szczur wórg straszny.

„Times“, gazeta angielska, donosi, co następuje:

„Szkoda, jaką wyrzadzaia szczury w Anglji i w Indjach jest ogromna, w samych Indjach liczba szczurów wynosi 800 000 000. Stwierdzono iż rocznie więcej niż pół miliona osób umiera wskutek chorób, szerzonych przez szczury.

Lecz nietylko w Indjach i w Anglji istnieje tak olbrzymia liczba szczurów. Zwierzęta te rozposzechniane są na całym świecie. Nie brak i u nas tych szkodników; rozmnażają się one nadzwyczajnie szybko. Stwierdzono, że każda para szczurów może wyprodukować 800 rocznie.

Tępi się je tysiącami, ale olbrzymia ich ilość uchodzi jeszcze rękom tępicieli. Szczur — ten wytrwały wędrowiec przenosi się z kraju do kraju bądź okrętem, bądź wozem lub pociagiem towarowym albo pieszo; śmiało i odważnie gdy wędruje w gromadzie, a chytrze i podstępnie ,gdy jest sam. Szczur to szybkobiegacz, odważny skoczek i wytrzymały pływak; wciśnie się wszędzie, nawet w najmniejszą dziurę, także nieraz do rur podziemnych. Jest czesto tam, gdzie się go najmniej spodziewaia. Na szkody wyrządzone przez szczury skarżą się przeważnie gospodarze wiejscy.

Pewien hodowca świń, właściciel nowych zabudowań gospodarczych, który nie zauważył nigdy śladu szczurów, znalazł pewnego dnia w chlewie tylko trzy żyjące prosiaki — a miał ich jedenaście. Resztę zjadły mu szczury. Ten sam hodowca świadczył, że szczury pokąsały mu 3 owce, do tego stopnia, że zdechły natychmiast.

Szczur zagryza drób, zjada jaja, zboże, wogóle łakomi się na artykuły spożywcze: odważa się na kąsanie dzieci a nawet dorosłych osób chorych. Szczury obgryzają drzwi i podłogi, ryją pole i zarywają tamy, przegryzają przewody elektryczne powodując powodzie i pożary. Jednem słowem: Szczur jest strasznym wrogiem ludzkiego dorobku.

Rozmaitości.

Lekarz a pacjenci.

Dr. med. St. Brever: „Z rozmyślań lekarza“, 1925 Kraków.

„Stosunek do lekarzy najlepszy obmyślili Chińczycy: Płacą im stale, jako lekarzom domowym — a przestają płacić w czasie choroby...

„Im recepta dłuższa ,tem mniej zasługuje na zaufanie .

Redaktorka: Bożena Stelmachowska,
Poznań, Niegolewskich 16 II.

Redakcja i administracja „Gazety dla Kobiet“ w Sekretarjacie Związku Kobiet Pracujących w Poznaniu, przy Alejach Marcinkowskiego 1.

Odbito w Drukarni Robotników Chrz. T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

Dnia 19. bm. zmarła druhna św. pamięci

Leokadja Wojciechowska

Szymborze.

Dnia 9. bm. rano oddała Bogu ducha długoletnia i gorliwa członkini Towarzystwa naszego św. pamięci

Stefanja Szambelanka

Tow. Pań Archikatedry w Poznaniu.

Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 6. bm.